

Rozmowa z p. prof. Henrykiem Konwińskim

- polskim reżyserem i choreografem

1) *Jak to się stało, że zainteresował się Pan sztuką tańca?*

Na początku chciałem być malarzem, ale jak widać nie wyszło. Jestem poznaniakiem i w Poznaniu na Starym Mieście w okolicach ratusza znajduje się klasycystyczny budynek, który nazywa się Odwach. W tym gmachu powstawała szkoła baletowa założona przez Olę Sławską-Lipczyńską. Olga Sławska-Lipczyńska, znakomita przedwojenna artystka baletu, wpadła na pomysł założenia ogniska baletowego, w którym tanecznie utalentowane dzieci będą uczyły się tańca klasycznego, aby później zasilić zespół baletowy Opery Poznańskiej. Jako młody chłopiec, kosztem zajęć w mojej dotychczasowej szkole, przychodziłem na te lekcje. To było moje pierwsze spotkanie z tańcem.

2) *Jaką rolę w baletach klasycznych lubi Pan najbardziej?*

Moją ukochaną rolą jest Merkucjo w „Romeo i Julii” w choreografii Witolda Borkowskiego. Była to moja pierwsza rola i nią właśnie zaistniałem w świecie tańca.

3) *Z jakimi znanymi choreografami miał Pan przyjemność pracować?*

Miałem wielkie szczęście pracować ze wspaniałymi polskimi choreografami takimi jak Stanisław Miszczyk, Feliks Parnell, Stella Pokrzywińska, Teresa Kujawa, Maksymilian Statkiewicz i Konrad Drzewiecki. Miałem też okazję do spotkania się z Mauricem Bėjartem w Brukseli oraz Alicją Alonso na Kubie.

4) *Co w takim razie skłoniło Pana do zajęcia się choreografią?*

Znalazłem się w Operze Poznańskiej. Tańczyłem obok wspaniałych artystów takich jak Konrad Drzewiecki, Barbara Kaczmarewicz, Władysław Milon lub Teresa Kujawa. Konrad Drzewiecki zdobył w Vercelli nagrodę Primo Premio Ascolutto i wyjechał na stypendium na Zachód. Potem wrócił do Polski i został dyrektorem Opery Poznańskiej w tym i moim szefem. Tańcząc już dosyć sporo, uległem wypadkowi na sali baletowej. Była to kontuzja kręgosłupa. Gdy leżałem w szpitalu myśląc, że moja kariera właśnie się zakończyła, przyszedł do mnie mój szef - Konrad Drzewiecki i podsunął mi pomysł zajęcia się choreografią. „Trzeba się wsłuchać w muzykę i wyobrażać sobie ten ruch” – powiedział do mnie. Zrobiłem więc program telewizyjny - suitę „Pan Tadeusz”, w której

Przemysław Śliwa był Tadeuszem, a Anna Deręgowska - Zosią. I tak to się potoczyło...

5) *Czym się Pan inspirował tworząc choreografię?*

Inspiruję się przede wszystkim muzyką. Kiedy słucham muzyki, zaczynam widzieć ją na swój sposób. Coś mówi, coś podpowiada. Ten proces trwa bez przerwy, myśli się o tym w zasadzie wszędzie.

6) *Jaki jest Pana ulubiony kompozytor?*

Jeżeli mówimy o *kompozytorach* współczesnych to Wojciech Killar i Erik Satie, ale tym najważniejszym jest oczywiście Fryderyk Chopin.

7) *Czym według Pana powinna się charakteryzować dobra choreografia?*

Dobra choreografia powinna się charakteryzować przede wszystkim zgodnością z muzyką. Moim zdaniem wszystko wyływa z muzyki.

8) *Do jakiej pańskiej choreografii ma Pan największy sentyment?*

Mam szczególny sentyment do wariacji na temat Benjamin Brittena, którą robiłem w Teatrze Wielkim w Warszawie, tańczyli w niej między innymi Ewa Głowacka, Ireneusz Wiśniewski i Jerzy Barankiewicz.

9) *Jaką radę dałby Pan młodemu choreografowi?*

Słuchaj muzyki. „Słuchać, patrzeć, myśleć i czynić.”

Dziękujemy Panu Profesorowi za wywiad

Wywiad przeprowadziła Nina Kowalska – uczennica kl. V